

Z

10437

Chomulka Julia. - kł. V. b. dn. 29. XII. 42 r.

Moje wspomnienie.

10437

Komisarzaliśmy w Romasz powiat Sokal
 Wojewolstwo Lwowski. Najna zaczęła się 1939 r.
 Goly sowici przyszli to ukraińcy zaczęli
 się wysmiewać z polaków, i zaczęli wiaobrac
 swoje zbrojnina i różne zabawry. Drugiego lutego
 sowici zaczęli spisywać cote gospodarstwo,
 ile jest ziemi, ile koni, zwin. W nowej rodzinie
 było nas sześcioro, najstarszo licząc 26 lat.
 Aż jednego dnia zaczęli sowici zabierać
 koni, ale my niewiadzieli ołaczego. Aż aż kilka
 dni wnoży słychać jakiś krzyk ludzi, aż
 wreszcie naxo sąsiadko przysłał ołonars z
 krzykiem i zaczęła mówić że wywozą wszystkie
 polaków do Włodzimierza. Niekomu nieśladi
 wyjść na dwór, aż wreszcie wyxey zaczęli my
 płakać, wyszłam ja na podwórze spojziłam
 a na drodze jest banda ołuro podwór.

Łoć poro minut słycać stukanie do
 drzwi, moja mamusia odleknęła drzwi,
 i wchoła kilka żołnierzy do izby i kario
 oxiety swagierem usiadł na piogu, i niemożna
 się ominięły wstanoł noid nim jeden z
 sowiatow noi astro z karabinem, a my zaczęło
 się straszyć, mieliśmy tylko noi półgosciny
 exoru. Połowola przyjechała zaczęliśmy wynosić
 rzeczy, nieobedi noim wzystkiego zabrać
 zabraliśmy tylko dwa worki maki i mouto
 i chleba. Wywiezili nas 10 lutego 1940r.

Jechaliśmy tylko nocą, olur noc jechaliśmy i
 olajechaliśmy do sowickij granicy, juri był dzień, goly
 przyjechaliśmy do drehangielskij ~~do~~ okolicy stało tylko
 dwa baraki stała stółownia i szpota mieszkaliśmy
 w środku lasu goly niwidai ani wioski ani miastow.
 Niemieliśmy ani piędry ani co jeść zowoz noi
 drugi dzień mogliśmy iść do pracy, do pracy
 chodila tylko Helka i mamusia piędry niemieliśmy

mieliśmy srebrny zegarek sprzedaliśmy i wzięliśmy
 400 rubli i wteoly mieliśmy za co wykupić chleb, a tak byliśmy
 cały dzień o jednej kupie i tak trzeba było pracować cały
 dzień. Moja mamusia pracowała w borni pracowała
 bardzo ciężko, trzeba było obziennie koło 400 wioder woody.
 O siostrze chodila do lasu zaimoi drzewo, zmięgu było
 bardzo olur, i mrozy były choło 60 stopni i trzeba było
 pracować. Ludzie goly chcieli oxiety niepracować w
 niedziale to brali z sobą poro rubli i szli na furie,
 sowici mówili że Daga niema, oxiety w Dago
 niwidai. W rosji bardzo olur ludzie ~~nie~~ umocno.

Gdy był wyjazd z rosji droga była bardzo
 niebezpieczna bardzo olur okolicy poumarowało
 w drodze, gdy przyjechaliśmy noi do stacji weszliśmy
 mieszkania było bardzo zimno, przespaliśmy noc
 noim wstaliśmy zjedliśmy iniaolowie wykupiliśmy
 bilety i zowoz usiadaliśmy do transportu.
 Jechaliśmy 4 tygodnie przyjechaliśmy do urbekstan
 do kotehazow olur nam po sto gram maki

i puł elekto mowła, no drugi dzień poszła mamusia
 i siostra do pracy. Ubieki bardzo nieaurdruły
 polochów niemożna było wyjść nawet do
 pracy bo strasznie były hamieniami. W jesieni był
 straszny ~~głód~~ głód nie mieliśmy co jeść jeśliśmy
 tylko lucernię i wołę i do pracy trzeba było iść
 a kotłozu nowu nie niolowoli tylko 400 gram
 maki na sześć osób. Moja mamusia goly
 poszła do delegatury goly pan delegat powiadził
 oixely zebrowi surze rzecny, oixely iść do Gorzakowa
 wteoly my zebrowli się uszysey i szliśmy piechato
~~siemobziasigat~~ kilometrów drogi było bardzo
 przykro i oługa że myśleliśmy że niedojdziemy.
 Przystaliśmy do Gorzakowa uwaliliśmy do sabbu
 i byliśmy trzy tygodnie. A potem z Gorzakowa jechaliśmy
 akretem olwoi olwi przyjechalismy do pochlewi
 i mieszkalismy w szatorach, moja mamusia było bardzo
 chora i poszła do szpitala. A ja wstąpiła do junaczek
 a trzy siostry zostaly się w pochlewie.